

Boskie Szaleństwo Siewcy, który „sieję w ciemności”

Przypowieść o siewcy, opowiedziana w Ewangeliach synoptycznych, jest potężnym i fundamentalnym obrazem przesłania chrześcijańskiego. Na pierwszy rzut oka może wydawać się prostą alegorią o różnym przyjęciu Słowa Bożego. Jednakże, przy głębszym spojrzeniu, ujawnia ona radykalną prawdę, zwłaszcza jeśli zastosuje się ją do procesów edukacyjnych i duszpasterskich.

Ta prawda zawarta jest w samym geście siewcy, geście, który moglibyśmy określić jako „sianie w ciemności”: akt niezmiętej hojności, pozornie nieefektywny, który podważa ludzką logikę wyniku i kontroli.

Sedno refleksji nie leży tyle w czterech rodzajach gleby, ile w osobie siewcy i jego działaniu. On wychodzi i rozsiewa ziarno szerokim, niemal lekkomyślnym gestem. Nie sporządza wstępnej mapy pola, nie wybiera najbardziej obiecujących działek, nie unika starannie kamieni czy cierni. Sieje wszędzie. Nie jest to technika nowoczesnego rolnika, który dąży do maksymalizacji zbiorów poprzez optymalizację zasobów. Jest to raczej przedstawienie boskiej logiki, logiki obfitości i bezwarunkowego daru.

Przeniesiony na grunt edukacyjny i duszpasterski, ten gest demaskuje jedną z naszych największych pokus: pokusę efektywności i wymiernego, natychmiastowego rezultatu. Wychowawca, katecheta, kapłan, rodzic, są często dręczeni „syndromem kalkulującego rolnika”. Mają tendencję do inwestowania czasu i energii tam, gdzie widzą obietnicę zwrotu: w błyskotliwego studenta, pobożnego parafianina, najbardziej reaktywną grupę młodzieżową. Nieświadomie, ryzykują zaniedbanie „drogi” zatwardziałych serc, „kamienistej gleby” efemerycznych entuzjazmów czy „cierni” ludzi skomplikowanych i przyduszonych. Przypowieść mówi nam

natomiast, że ziarno Słowa, troski, wiedzy, świadectwa, należy rzucać wszędzie, bez kalkulacji i bez uprzedzeń. „Sianie w ciemności” oznacza przede wszystkim to: działanie z czystej bezinteresowności, pobudzone nie prawdopodobieństwem sukcesu, ale niezachwianą wiarą w wartość samego ziarna. To miłość, która nie czyni różnic, która ofiarowuje się wszystkim, ponieważ nie jest inwestycją, lecz darem, który jest przeobfity.

Po drugie, „sianie w ciemności” ujawnia głęboką prawdę o pokorze naszej roli. Ciemność to nie tylko obojętność siewcy na jakość gleby, ale także nieprzenikniona tajemnica, jaką jest ludzkie serce. Wychowawca i duszpasterz nie mogą „widzieć” co się dzieje w duszy drugiego. Nie znają w pełni przeszłych ran, ukrytych lęków, nieświadomych oporów, które czynią serce twardym jak droga lub płytkim jak cienka warstwa ziemi. Nie mogą przewidzieć, jaka światowa troska lub jaka nowa pasja zdusi dobrą intencję.

Działanie w tej „ciemności” oznacza akceptację braku kontroli nad procesem wzrostu. Naszym zadaniem jest siać, a nie sprawiać, by kiełkowało. Wzrost należy do tajemniczej dynamiki, która obejmuje wolność osoby (gleba), wewnętrzną moc ziarna (Słowo, miłość) i działanie łaski (słońce i deszcz, które nie zależą od siewcy). Ta świadomość uwalnia nas od dwóch przeciwnych, ale równie szkodliwych ciężarów: arogancji tych, którzy czują się twórcami sukcesu innych, i frustracji tych, którzy czują się odpowiedzialni za porażkę. Wychowawca, który sieje w ciemności, wie, że jego praca jest niezbędna, ale nie wszechmocna. On ofiarowuje, proponuje, towarzyszy, ale w końcu z szacunkiem wycofuje się przed świętym ogrodzeniem wolności drugiego, gdzie następuje prawdziwe spotkanie ziarna z ziemią.

Wreszcie, „sianie w ciemności” jest aktem radykalnej nadziei. Dlaczego siewca nadal rozsiewa ziarno z taką hojnością, mimo że wie, że duża jego część zaginie? Ponieważ jego zaufanie nie jest pokładane w efektywności jego gestu, ale w niewyczerpanej żywotności ziarna. On wie, że pomimo dróg, kamieni i cierni, ziarno ma w sobie moc życia zdolną do wydania owocu

„trzydziestokrotnego, sześćdziesięciokrotnego, stokrotnego” tam, gdzie znajdzie choćby mały kawałek dobrej ziemi.

Jest to fundamentalna lekcja przeciwko cynizmowi i zmęczeniu, które mogą ogarnąć tych, którzy pracują w dziedzinie edukacji i duszpasterstwa. W obliczu apatii, obojętności lub wrogości, pokusa polega na zaprzestaniu siania, na stwierdzeniu, że „nie warto”. Przypowieść zaprasza nas natomiast do przeniesienia uwagi z reakcji gleby na jakość ziarna. Naszym zadaniem nie jest obsesyjne martwienie się o zbiory, ale upewnienie się, że siejemy dobre ziarno: autentyczne słowo, wiarygodne świadectwo, cierpliwą miłość, solidną kulturę.

Nadzieja siewcy nie jest mglistym optymizmem, ale pewnością, że Prawda, Piękno i Dobro, jeśli ofiarowane z hojnością, posiadają własną siłę, która prędzej czy później, w sposób, którego nie możemy przewidzieć ani kontrolować, znajdzie sposób na wykiełkowanie.

Podsumowując, przypowieść o siewcy uwalnia nas od tyranii natychmiastowego rezultatu i wprowadza nas w duchowość działania opartą na bezinteresowności, pokorze i nadziei. „Sianie w ciemności” nie jest działaniem ślepym ani naiwnym, ale najbardziej realistycznym i płodnym aktem, ponieważ opiera się na rzeczywistości Boga, który daje bez miary, i na tajemnicy ludzkiej wolności. Dla wychowawcy i duszpasterza oznacza to kochać bez oczekiwania nagród, nauczać bez udawania, że się kształtuje, świadczyć z wiernością bez lęku o zobaczenie owoców. Być może pierwszym i najważniejszym owocem tego hojnego siewu nie jest to, co rośnie na polu, ale przemiana serca samego siewcy, który uczy się działać i kochać z tym samym boskim „szaleństwem”, hojnym i pełnym nadziei.